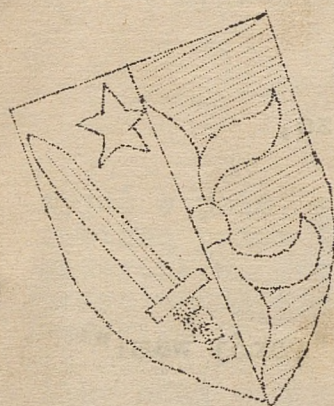




GŁOS
DRUGIEJ
M.D.H.



NR. 4

BYTOM • KWIECIEŃ 1936

Na Zmartwychwstanie

Wejdzie Chrystus w progi nasze,
w chaty napół rozwalone
w suteryny i poddasze
i przyniesie słowo śnione,
wyżebране płaczem matki,
wymodlone już przez dziatki: "Pokój wam!"

Wyjdzie Chrystus zmartwychwstały
na lechickie, smętne łany,
których pługi nie orały,
gdzie mogiły i kurhany -
wyjdzie Chrystus łan rozkwieci
słowem, co jak ptaszę wzleci: "Pokój wam!"

Przejdzie Chrystus ziemię całą,
jak szeroka i jak długa,
spojrzy w każdą twarz zboląłą,
ujrzy, jak to krwawa struga
ubroczyła nam zagony
i wyszepce rozrzewniony: "Pokój wam!"

Ks. Franciszek Błotnicki.

MOJA OJCZYZNA

Wyjdź w pole, gdy teraz wiosna zielenią pokryje obrobioną przez twoich braci rolę, wsłuchaj się w śpiew skowronków, popatrz na lecącego pod niebem bociana, przysłuchaj się tęsknym nawoływaniom czajek, obejmi wzrokiem całe nad tobą niebo i pomyśl: ta ziemia i te niebo, i te ptaszyny to moja ojczyzna.

Albo udaj się w dzień, gdy słońce pali swemi promieniami a od pół dolatywać cię będą głosy ukrytych przepiórek i koników polnych, gdy nad tobą przebiegają śmigłe jaskółki, a miedzami to tu, to tam przesuwają się postacie wieśniaków i powiedz sobie: Te pola, kwiaty, te gwary i śpiewy, i ten szum wiatru, i te bratnie postacie ludu to moja ojczyzna.

Lub lepiej weź kryka do ręki, a jakąś torba wędrowca na plecy twoje, a udaj się w drogę aż przyjdziesz do Odry, i obmyj ciało w jej świeżych wodach płynących przez cały Śląsk. Wejdź potem na jakiś pagórek, albo lepiej wdrap się na szczyt góry św. Anny, obejmij jak oko zasięgnie, wszystkie wioski, miasta, miasteczka, strumyki, doliny i równiny i zawołaj: Te rzeki, te góry, wsie i miasta - to moja ojczyzna.

Wskłaj głosem na wszystkie strony a echo twoje rozlegać się będzie we wszystkich wioskach i miastach: Śląsko ziemio, ty ojczyzno moja, starodawna i droga ziemio, w której pogrzebani są ci po których płakałem, ziemio, na której urodził się ojciec mój i urodziła się matka moja, i oboje w tobie pogrzebani spoczną, ziemio na której i sam żyć i umrzeć się spodziewam. Ty Śląsko ziemio rodzinna oto my dzieci twoje oczczemy cię i kochamy z całej duszy naszej, ślubujemy ci, że synowie twoi braćmi naszymi będą, że wielcy twoi żywi i umarli uczczeni będą zawsze w sercach naszych, ślubujemy ci, że będziemy zawsze prawymi i wiernymi synami, idąc wydeptaną drogą

przodków naszych. dążyć będziemy ciągle do usłachetnienia się by godnym być Ciebie. Przyszekamy Ci że ile nam sił stać się pracować będziemy aby utrzymać Twoje stare zwyczaje, utrzymać mowę i by nie zamilkł śpiew polski Twoich sióstr i braci, którem Cię dotychczas rozveselał.

A gdy Twe echo zamilknie, a drzewa zaszeleszczą na znak, że słyszeli Twe zale i skargi, padnij bracie mój na tą ziemię naszą ukochaną, a gdy przycisniesz do niej Twą pierś gorącą, gdy rozognionemi ustami złożysz na niej pocałunek wiernego dziecka, gdy uczujesz w sercu ogień i moc, powstań! bo i Ty, i ta ziemia, i to niebo i Twój brat - to Twoja ojczyzna.

Nie tylko kochać, ale służyć i pracować wiernie powinniśmy dla niej, jak się tylko na syna tej ziemi przynależy, tem więcej, gdy widzimy, że jest dziś znieważoną przez swych własnych synów, którzy widząc że jest niemą, że nie ~~xx~~ zawoła "synu niewdzięczny ratuj mnie bo zgine" będzie tem więcej deptana i lekceważoną.

W czasach obecnych, gdzie nawet kamienie głos swój do nieba podnoszą, gdzie stawamy się coraz mniejszymi krzakami wśród coraz większego i wyższego lasu, którego szum drzew nam pieśń bardzo smutną i czarną przyszłości nuci, brak nam ludzi, którzy by zrozumieć zdobyć serca całego ludu naszego, ludzi uczciwych i mocnych w charakterach, którzyby godni byli nieść ten sztandar wodza. Tak wodza nam potrzeba, któryby był odpowiedzialnym nie wobec jakiejś jednostki ale wobec krzyżów i grobów przodków naszych. Tak każdy naród który nie chce się stać martwym musi mieć swego wodza. Wszak wiemy z historii, że już w starym testamencie mieli żydzi Mojżesza, który nie był kierownikiem ale wodzem ich, wiemy że i nasz lud dawniej, będąc tutaj jeszcze większością miał swych wodzów jak śp. Karol Miarka i d.t. Wiemy, że Polska tylko dzięki swemu wodzowi śp. Józefowi Piłsudskiemu stała się o potęgę mocarstwowej, wiemy, że obecnie naród niemiecki ma nie kierownika ale też wodza, który zdołał zjednoczyć cały swój naród. Tak i my pragniemy mieć wodza, któryby nas prowadził ku szczytom, wodza pełnej energii i wiary w lepszą przyszłość.

Pod kierownictwem takiego wodza byłaby młodzież gotowa budować swą przyszłość dla siebie i przyszłych pokoleń z słowami:

My też już nie ronimy nad tą mogiłą
bo nie wierzymy by sprawa nasza
złożona w grób,
W nas życie młode tętni całą siłą,
Pracować dla niej chcemy nie skonać
u stóp.

JAK KOCHAĆ BOGA?

Należy kochać Boga, miłować nadewszystko, a bliźniego swego, jak siebie samego; ale czy zastanawialiście się kiedy, co to znaczy "kochać Boga"? Pomyślcie o tem choć chwilę. Kochać Boga to znaczy pełnić Jego wolę we wszystkim, bo Bóg chce naszego serca, kochać Boga – to słuchać rodziców i opiekunów, bo Bóg rzekł:

"Czcij ojca twego i matkę twoją".

Kochać Boga, to znaczy nie ruszać najmniejszej drobnostki, która do ciebie nie należy, bo Bóg powiedział:

"Nie kradnij".

Kochać Boga to nikomu nie wyrządzać krzywdy, bo Bóg mówi:

"Nie zabijaj".

Kochać Boga, to zawsze mówić prawdę, nie cyganić i nikogo nie obmawiać.

Kochać Boga, to nie czynić drugiemu tego czego nie chcemy aby nam czyniono.

Nie dość jest mówić, że kochamy Boga: powinniśmy tą miłość okazać przez dobre czyny.

OTWÓRZCIE OCZY, WYTEŻCIE SŁUCH

Bystre oczy i doskonały słuch dał prawie wszystkiemu dobry Bóg. Ale nie każdy umie patrzeć, nie każdy umie słuchać. Wielu ludzi przechodzi obojętnie koło dziwnych i cudownych rzeczy, bo nie umieją patrzeć, bo tych dziwów, tych cudów dojrzeć nie potrafią. A przecie świat, co nas otacza, pełen jest ciekawości i przedziwnych tajemnic. Ktoby chciał, toby mógł, jak to powiadają, dojrzeć, jak trawa rośnie.

Właśnie teraz na wiosnę czas do badania roślin i stworzeń najlepszy. Wszystkie żyjące istoty, co spały snem zimowym, lub kryły się w ziemi pod śniegiem, w norach, za korą drzew, w oprzędach, rozbudziły się, a ptaki co jesienią w ciepłe poleciały kraje, wracają do swej ziemi rodzinnej, do swych gniazd. Właśnie teraz wydobywać się zaczęły z ziemi rozmaite rośliny. Mrówki i inne owady rozprostowują zdrewniałe długim leżeniem nóżki i skrzydełka - budzą się do nowego życia. Ptaszki budują gniazda. Jest się czemu przypatrywać, trzeba tylko umieć patrzeć i słuchać.

Idąc polem, łąką, lasem - przystań, lub usiądź cichutko, tak, żeby mieszkańcy lasu nie domyślili się twojej obecności, i gdzieś z za krzaczka, z za pnia drzewnego przypatruj się co robi wiewiórka, co liszka pełzająca po ziemi. Rozchyl gałązki, a cichutko, nie robiąc szelestu, podglądaj ptaszka na gnieździe, a może zobaczysz, jak ptasia mama ściele kółeczko swym dzieciom, jak owady swe dziatki wynoszą na słońce, jak chowia przed deszczem, schyliwszy się ku ziemi, zapoznasz się z pracą mrówki. Tylko trzeba trochę cierpliwości.

Każdy z nas niech sobie wybierze jakie zwierzątko i śledzi jego zwyczaje, jaką roślinkę i przypatruje się jej rozwojowi. A więc baczność! Otwórzcie oczy, wyteżcie słuch!

A. teraz cos dla naszych ZUCHOW

Tak jak wielu z was, którzy wśród grona naszego zachowują się jeszcze jako tako, a w domu są największymi kutrami, tak i chłopiec o którym tu mowa, był jeden z tych - ażeby żadnego tutaj nie obrazić nazywać go tu będziemy "Pietrek". Tak Pietrek był jeden z tych, którzy się najlepiej zachowywali i uczyli, lecz tylko między nami, a nie było tak w domu.

Niestety niedługo tak było. To wam chcę wiaśnie teraz krótko opowiedzieć: W domu bowiem był Pietrek leniwym i źle zachowującym się chłopcem, który swym rodzicom przynosił jedynie wiele trosk, a w szkole dopiero nic nie poczyniał. Ale nadeszło za niedługo to najstraszniejsze. Zbliżały się Święta Wielkanocne. Wielkanoc przecież, to piękne i najwyższe święto wszystkich chrześcijan, w czasie których wszystko po mroźnych, zimowych dniach i po długim poście cieszy. A na Wielkanoc również grzeczne dzieci otrzymują kolorowe jajeczka i zajaczki z cukru i inne przysmaki, a co najważniejsze, na Wielkanoc przesadzani są pilni uczniowie do wyższych klas. Lecz Pietrek? Oj! Nauczyciel już dawno mówił do jego rodziców: - Z waszym synem jest bardzo źle! On będzie musiał tak jak zeszłego roku zostać siedzieć w tej samej klasie. On się kompletnie niczego nie nauczył. Bardzo mi to przykro!"

Różniej nadeszła wielka sobota i noc przed Świętem. Pietrek położył się wcześniej z wieczora spać, a matka wyraźnie mu powiedziała, że podarku świątecznego nie dostanie. Biedak był więc całkiem skruszony, bo mimo tego miał jednak w głębi dobre serce.

Po gorzkich łzach i ciężkich westchnieniach, uprosiwszy Boga i wszystkich jego świętych aby mu w biedzie pomogli, zasnął nareszcie. Skrucha wydawała się być szczerą.

Strasznie mu się śniło, Pietrek stał się zającem. Tak jak za dziecka był niesposłuszny i maszkietny, tak też i wtedy za zająca. On skacząc jak zając po

ogródku, obgryzał kapustę i salate. Jednak wnet nadszedł los, a to postać myśliwego, który mieszkał obok niego. Niestety nic nie pomogło. Pietrek więc uciekał, ale myśliwy za nim, w końcu zawołał myśliwiec: "Mam cię ty złodzieju!" i strzelił swą wielką strzelbą za nim. Strzał padł. Trafiony Pietrek-zajac runął do dziury, wypełnionej wodą. Był nieżywy. Pietrek głośno krzyczał, bo przy wypadnięciu z łóżka mocno uderzył głową o podłogę. Ojciec, matka i siostra nadbiegły, by zobaczyć co się stało. Oj, tu leżał biedny grzesznik na podłodze, zamiast w łóżku, i jęczał wciąż: "Myśliwy, myśliwy, ja jestem nie żywy! Ja się chcę poprawić! Ja chcę pilnym być! Pomóż, myśliwy!"

Matka się ogromnie przestraszyła "on fantazuje, on stracił rozum, Boże pomóż". "Nie ma tak źle z tym chłopcem" powiada spokojnie ojciec, "jemu się tylko śniło, to przecież zaraz poznać".

Tak też było, sprawadzili Pietrka do łóżka, a następnem rankiem chłopak był znów wesoły i krzepki. I ktoś może opisać to zdziwienie rodziców, kiedy im Pietrek oświadczył, że odtąd będzie się zawsze pilnie uczył, stale będzie uczciwym, i, że już ich więcej nie zasmuci. Później opowiedział swój straszny sen, jak został za zajacą, jak zastrzelony itd. Rodzice jednak nie wieżyli obietnicom chłopca, a jednak Pietrek stał się wnet najlepszym uczniem, a w gromadzie powierzono mu nawet funkcję. Nikt nie dowierzałby temu, że ten uczciwy, uprzejmy chłopiec był kiedyś taki niegrzeczny, a przez sen o zajacu się poprawił.

Chłopcy czy wy takiego snu nigdy nie będziecie mieli, by się poprawić? Czy wy sądzicie, że takich Pietrków u nas w drużynie niema? Będziemy widzieć po świętach.

- 0 -

Kto wierzy w ostateczny triumf dobra nad złem, ten może mieć na ustach i w sercu uśmiech nawet w chwilach złych!

Masaż sportowy

Wśród naszej młodzieży, a szczególnie między sportowcami nie jest jeszcze doceniane stosowanie masażu, który odgrywać powinien rolę higjenicznego zabiegu, przy rozmaitych ćwiczeniach sportowych.

Jak wiadomo, w krwi żyłnej i limfie zbierają się produkty rozpadu, które później z organizmu drogą wydalini i oddechania zostają usunięte. Im dłużej produkty te przebywają w ciele, tem bardziej organizm czuje się zmęczonym i zatrutym, im szybciej takie usuwanie zachodzi, tem sprawniejszym i dzielniejszym staje się człowiek. Jednem z najważniejszych celów masażu jest przyspieszenie usuwania z organizmu produktów rozpadu. Pożytek masażu nie ogranicza się do tej ważnej funkcji, albowiem działa on również na zakończenia nerwowe w skórze, powodując ich podrażnienie, które sięga centrów mózgowych i zmuszając je do intensywniejszych działań, szczególnie w stosunku do tkanek, niezależnych od woli człowieka.

Masaż posuwa krew żylną do serca, zwiększa przyływ krwi tętniczej do masowych odcinków, a w ten sposób ulepsza wymianę materji; niektóre ruchy masowania powodują rozszerzenie naczyń włoskowatych /zaczerwienienie skóry/ co również ułatwia usuwanie produktów rozpadu i obficie zaopatruje tkanki w pożyteczne substancje. Pozatem masaż ułatwia pracę serca, zmniejszając siłę i częstość jego uderzeń.

Każdy prawidłowy ruch masowania przesuwając limfę z przestrzeni międzykomórkowych do naczyń limfatycznych, z naczyń do gruczołów i żył, a przez to przyspiesza ruch "trucizn zmęczenia" oswobodzając od nich zaatakowane odcinki /tem na przykład tłumaczy się pożytek masowania t.zw. "Sinców"/. Doświadczenia stwierdzają, że masowanie przed i po wysiłku zupełnie usuwa albo przynajmniej zmniejsza obrzęk w okolicach stawów, występujący dość często po intensywniej pracy fizycznej.

Słaby, łagodny masaż pobudza działalność zakończeń nerwowych w skórze i głębiej leżących tkankach,

energiczniejsze ruchy, odwrotnie zmniejszają ich pobudliwość. Oba te sposoby stosuje się z pożytkiem w odpowiednich chwilach. Dzięki oddziaływaniu na zakończenia nerwowe działa masaż pośrednio przy pomocy osrodków mózgowych na organy wewnętrzne, które podczas masowania i po nim pracują znacznie intensywniej, niż poprzednio. Wobec ulepszonej przemiany materii również komórki nerwowe otrzymują zwiększoną ilość pożytecznych dla nich substancji. Samopoczucie masowanego wzrasta, nastrój staje się pogodniejszy, sen zdrowszy i mocniejszy.

Ruchy masowania usuwają zrogowaciały naskórek a oddziałując na potowe i łojowe gruczoły polepszają ich działanie, przez co skóra staje się bardziej miękką i elastyczną. Poza to masaż usuwa z pod skóry nagromadzony tam tłuszcz, a więc bywa stosowany jako środek odtłuszczający.

Usuwanie "trucizn zmęczenia" dostarczanie tkanom potrzebnego dla nich pożywienia, nerwowy wypoczynek wszystko to sprzyja najważniejszej czynności mięśnia. Zdolność jego do skurczenia się wzrasta, mięsień z jakby odżywa, znika wtedy lekki obrzęk, ustaje ból mięśnia, napięcie mięsień spowrotem staje się sprężystym i silnym.

Tak wszechstronne oddziaływanie staje masaż na bardzo wysokim szczeblu higienicznych zabiegów. Wystarczy zaznaczyć, że w wielu wypadkach może masaż zastąpić trening.

- 0 -

Przyszły człowiek społeczeństwa
naszego powinien być zdrowy na duszy
i na ciele, powinien być odporny,
zahartowany, wytrzymały jak skóra
końska, a twardy jak granit!

Niebo:

Wysoko nad nami widać gwiazdozbiór wielkiej niedźwiedzicy. Wzajemne położenie gwiazd siedmiu tego gwiazdozbioru nie zawsze będzie jednakowe. Wskutek boiemu ruchu gwiazd w przestrzeni konstelacja ta ulega zmianie. A wogóle widok całego nieba się zmienia, gdyż gwiazdy nie zajmują stałego miejsca w przestrzeni. W powyższym gwiazdozbiórze znajduje się ciekawa gwiazda, zwana Mizar /zeta/. Gwiazda ta jest podwójna, tj. składa się z dwu słońc krążących koło wspólnego środka ciężkości w ciągu 20 tysięcy lat. W pobliżu tej gwiazdy leży mała gwiazda piątej wielkości Alkor, mogąca służyć za sprawdzian silnego wzroku. Gwiazdozbiór Byka zgromadza gwiazd Plejad znajduje się już nisko na zachodzie. Orjon i Wielki pies z Syryjszym błyszczą jeszcze na zachodzie a wnet będą niewidoczne.

Długość dnia:

Początkiem 12,57 godz., końcem 13,54 godz.

Drzewa:

Kwitną: sosna, modrzew /Lärche/ brzoza/Bürke/ dąb, /Eiche/ buk /Buche/ jasion /Esche/ grusza, jabłoń, wiśnia, jałowiec, /Wacholder/ i orzech włoski /Wallnuss.

Z roślin:

/-/ Acker-Hornkraut, /-/ Rote Lichtnelke, /-/ Wiesenschaumkraut, /-/ Löwenzahn, /-/ Hopfenklee, /-/ Schlüsselblume, /-/ Gamander-Ehrenpreiss, /-/ Ruchgras, /-/ Knabenkraut, skrzyp polny /Ackerschachtelhalm.

Ptaki:

Z ptaków powracają /-/ Blaukehlchen, /-/ Schilfrohrsänger, /-/ Baumpieper, kukofka, słowik i /-/ Rauchschwalbe.

Budują gniazda: wróbel, sikorka, drozd, ziemia/Buchfink, bociany, szternadel /Ammer/.

PRZEGRĄŁ
KTO W DRODZE
DO CELU
ZWATPI
ZWYCIESTWO

W te radosne ...

W te radosne, wiosenne, wielkanocne święta
Z pod młodej runi patrzy ziemia uśmiechnięta-
Tchnie wiosennym oddechem powietrze przej-
rzyste
I błękitnieje niebo - bezchmurne i czyste.
Radujmy się! weselmy się! niech się w krąg
rozdzwania
Świat cały pieśnią szczęścia, pieśnią zmar-
twychwstania,
Bo oto z mroków grobu, w promiennym rozkwicie
Jak kwiat, wykwita w słońcu nowe, młode życie.

H. Duninówna.

Wesołego Alleluja!

i zdrowych a wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy wszystkim Rodzicom, Kolegom i Sympaty-
kom
rada drużyny.

Miły podarek

wręczyła nam w ubiegłym miesiącu p. Szwalenbergowa
w postaci półtuzinowego kompletu szklanek herba-
cianych, za co tu na tem miejscu ofiarodawczyni
serdecznie dziękuje

całą drużyną.

Mamy druha Gospodarza!

Druh drużynowy mianował młodzika K w a n t a
gospodarzem naszej drużyny.

W gimnastyce przodują:

a/ Szydło	17 punkt.	b/ Gałgon	10 punktów
Rus	16 "	Szpicok	9 "
Szpagacik, Klamor		Kaciorek III	8 "
Kostur	po 6 punktów		

Silny charakter.

Fundamentem wszelkiej działalności jest wychowanie, które nie polega na wyuczeniu się języków, matematyki, muzyki, ale na wytwarzaniu charakterów. Dobry charakter w społeczeństwie jest niby zdrowa belka lub dobrze wypalona cegła w budowlu. Społeczeństwa żyją i rozwijają się tylko dzięki dobrym i wielkim charakterom, a giną skutkiem przewagi złych charakterów. Otóż w naszym społeczeństwie spotykamy zjawisko niesłychanie smutne, przerażające: brak wychowania. Na wykształcenie poświęca się dużo sił, lecz gdy chodzi o wyrobienie charakteru... nie robimy żadnych ćwiczeń woli a spotkawszy jakiś traktat etyczny, odrzucamy na bok, mówiąc: - już minęły czasy nudnych morałów i praktyk ascetycznych.

Niektórzy sądzą, że tu wystarczy oświata. Otóż nie! Wyostrzony rozum bez wyrobionego charakteru, nie może wydać nic dobrego. Na co przyda się wiedzieć co jest linja krzywa, jeśli nie wiesz co proste, co krzywe w życiu, co cnota? co występki,

Inni sądzą, że wartość człowieka zależy od jego przekonań, więc od formułek, które sobie od innych przyswoił. Otóż z formułkami w życiu nie wyjdziemy cało. Życie społeczne jest zawieszane, ma w sobie wiele stron, niespodzianek, wymaga przeto zaszobu sił do walki, wytrwałości, energii, cnoty, wyrozumienia, to jest charakteru.

Jedni znów twierdzą, że na udoskonalenie charakteru wpływają warunki polityczne. Jest to błąd szkodliwy, bo paraliżuje wszelką inicjatywę jednostek. Owszem należałoby inaczej postawić kwestję, że warunki polityczne, ekonomiczne, oświatowe poprawiają się o tyle, o ile charakter ludzi staje się doskonalszymi.

Charakter też nie jest cnotą wrodzoną, ale nabytą, musimy się go wyrobić, bo co nam znaczy wykształcenie rozumem jeżeli nie mamy mocnego charakteru i woli. Wiemy przecież, że dużo ludzi pod względem wykształcenia wznosi się ponad poziom, ale pod względem moralnym stoi poniżej zera. Więc chodź dalej do treningu, nie tylko ciała i rozumu ale charakteru.

SPORT W MARCU

Miesiąc marzec stał całkowicie pod znakiem przygotowań mistrzostw śląskich w ping-pongu, które drużyna nasza zorganizować chciała. Lecz niestety, pomimo że mieliśmy wszystko przygotowane, sala zamówiona, nagrody zapewnione, odmówiono nam umieszczenia w jedynej gazecie polskiej na naszym terenie w Nowinach ogłoszenia z rozpisaniem mistrzostw z uzasadnieniem, że "Związek Polaków o tem jeszcze nie poinformowany".

Tak, chłopcy, nam się ręce wiąże za to, że chcemy coś dla naszych pozostałych braci urządzić. Wydatki i poświęcenie nasze całego miesiąca na przygotowanie tej imprezy poszły na marne.

Ze względu na wyżej wspomniane mistrzostwa - obecnie rozbite - rozegraliśmy więcej spotkań w ping-pongu z których wygraliśmy 3 a 1 mecz zremisowaliśmy. Mieliśmy następujących przeciwników:

1.3.	I.M.D.H. im.Miarki,Zabrze	8:1
7.3.	Druż.Gimn.Polsk.Bytom -	7:2
8.3.	G.D.A. Chorzów	14:2
15.3.	"Ognisko" Świętochłowice	8:8.

W niedzielę dn.22.3.br.bawiły 2 druż. u K.S.Strzelec w Szarleju na meczach w piłkę nożną. Przy bardzo pięknej pogodzie rozpoczął o godz. 13 zastęp "orków". Tu gospodarze wystawili nam starszą i fizycznie silniejszą drużynę wobec czego przegraliśmy aż 8:0 /2:0/. Dobrze spisała się tu obrona, złożona z Pistulki i Gaśnika.

Następnie stanął zastęp "psów" do meczu druż. junj. tego samego klubu. Po bardzo ciekawej walce zwycięża Strzelec w stosunku 3:0 /2:0/.

Redaktorem i odpowiedzialnym tej gazetki jest druż. F.Gromotka, II.M.D.H. Bytom.

